Rok V Lipiec—Sierpień 1932 r. № 7—8

# PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

**Adres Redakcji:** **Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.**

**Redaktor przyjmuje:** **we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.**

## CZASY I LUDZIE.

Jest powiedzenie, że wielkie czasy, rodzą wielkich ludzi.

Historja daje nam na to wiele przykładów.

Można z większą jeszcze słusznością powiedzieć, że wielkie czasy, nastrajają uczucia powszechne na odpowiednio wysoki ton.

W pospolitym słowniku nazywamy to zjawisko społeczne — nastrojem mas.

A więc są nastroje wojenne, bohaterskie, rewolucyjne, apatyczne i t. p.

W społeczeństwie, pod wpływem kryzysu obserwujemy, zwłaszcza w świecie pracy, czy to umysłowej, czy fizycznej, wyraźne objawy: apatji, bierności, braku chęci do walki z przeciwnościami losu i w szczególności — małostkowy egoizm i krótkowzroczny materjalizm.

Jesteśmy cząstką społeczeństwa, nic więc zdawałoby się dziwnego, że ta małość, apatja i sobkostwo przejawia się i u nas, w naszej organizacji.

Jednakże byłoby rzeczą najniesłuszniejszą w świecie pozwolić się dalej rozwijać tej rdzy i pleśni, która nam osłabia fundamenty organizacyjne. Byłoby błędem nie do darowania, pokrywać plasterkiem milczenia nasze bolączki wewnętrzne, w myśl fałszywej zasady, że lepiej nie odsłaniać swych słabych stron.

Słabe strony są i u naszych przeciwników i bezwątpienia jest ich tam więcej, ale naszą rzeczą jest walczyć z naszem złem.

Mówmy trochę wyraźniej.

Jest publiczną tajemnicą wśród naszego ogółu, że poszczególne jednostki niedotknięte kryzysem, lub dotknięte w małym stopniu, zapominają o swych najprostszych obowiązkach organizacyjnych — o wpłacaniu wkładek i opodatkowania na bezrobotnych.

Istnieje nawet pewna grupa *uprzywilejowanych przez ślepy los*, którzy nie znają kryzysu, a którzy ciągnąc korzyści z istnienia organizacji, od dłuższego czasu pasorzytują na organiźmie związkowym i zarażają swem pasorzytnictwem nawet zdrowe jednostki ze swego otoczenia.

Z tem musimy skończyć!

Niedosyć mieć usta pełne frazesów o solidarności, ofiarności dla ogólnego dobra i t. d.

Niedość uważać się za powołanych do wielkich zadań, ale przedewszystkiem trzeba mieć te proste poczucie spełniania swych elementarnych obowiązków uczciwego i solidnego człowieka i członka organizacji.

Dzisiejsze czasy są czasami wielkiej i ciężkiej próby dla społeczeństwa.

Nie czekajcie więc (gdy próba minie) by pamięć ludzka nie wystawiła Wam cenzurki Waszej małości.

*J. Z.*

## GOETHE I SENEFELDER.

*Fritz Hansen.*

Goethe i... tak zaczynają się w roku bieżącym niezliczone publikacje, w których życie poety, jego zajmowanie się rzeczami większemi i mniejszemi, mniej lub więcej są roztrząsane. Dlaczegóżby więc nie — Goethe

i litografja? W istocie, temat ów ma bezwątpienia więcej prawa, niż każdy inny, gdyż w Niemczech u schyłku 18 stulecia, sztuka znajdowała się na najniższym poziomie mierności, a Goethe był tym właśnie, który już wówczas poznał doniosłość i znaczenie litografji.

W okólniku p. t. „Arcyważna wiadomość" dotycząca druku z kamienia, wydanym w r. 1809 przez Senefeldera, pragnącego pozyskać zainteresowanie publiczności dla swego zakładu, powołuje się on na świadectwo Goethego, który wiele dla litografji uczynił.

W weimarskiem Zjednoczeniu Sztuki, założonem przez Goethego w r. 1798, wystawione były pierwsze druki Senefeldera, znajdując tamże entuzjastyczne uznanie.

Goethe pisze o tem w liście z dnia 7.III. 1808 r. do Arentiego, prezydenta Akademji Umiejętności w Monachjum tak: „Gdyby mi dano tyle dukatów potrzebnych do zakrycia tych druków, to złoto nie sprawiłoby mnie tak wiele przyjemności, jak te dzieła; gdyż złoto musiałbym przecie wydać i to możliwie nie zadowoliłoby mnie tak jak rozmyślanie nad tymi nieocenionymi zabytkami".

Wzmiankowana publikacja w Jen. Allg. Lit. Ztg. z dnia 29.III. 08, która miała być przez Goethego osobiście napisana, omawiała „Modlitewnik Dürera" litografowany przez Strixnera, w zakładzie litograficznym pozostającym pod kierownictwem Arentiego. Senefelder ubiegając się o zapomogę, w wystosowanej do króla Maxa Józefa prośbie, w której opisał swoje życie i prace, mógł również powołać się na świadectwo sławnego „Tajnego Radcy" Goethego.

Nakładca Goethego Cotta, założył już w r. 1807 zakład litograficzny, wziąwszy do nakładu książkę naukową p. t. „Tajemnica druku z kamienia", która ukazała się w r. 1810. W mieście Goethego Weimarze, już od roku 1818 istniał pod protektoratem księcia Karola Augusta zakład litograficzny, o którym książę w swych listach do Goethego często wspomina.

Tutaj dawał Goethe, do litograficznego powielania małe poematy i aforyzmy, które do swych listów dołączał. Tak zaznacza on w jednym liście z dnia 23 lipca 1830, pisanym do Sulpiza Boissere: „Z przyrzeczonych litografowanych kartek, załączam jedną partję. Mają one dla mnie samego, coś magicznego w sobie, ponieważ sam je pisałem i nie pisałem". Także jako fachowy pisarz na polu litografji, daje się poznać Goethe w dłuższym artykule p. t. „O litografji i drukach litograficznych" w swej książce „O sztuce i starożytności", która ukazała się w r. 1821 nakładem Cotty.

Wszystkie te postacie, które występują w zaczątkach litografji, zostały przez Goethego w przedmowie wspomniane, jak również i przerwały spór o wynalezienie litografji przez Senefeldera, czy przez Dechanta Schmida. Szczególnie omawia Goethe pierwsze litografje (druki) i ich twórców.

Był też Goethe pośrednikiem generalnego sekretarza bawarskiej Akademji Nauk w Monachjum, w wymianie listów traktujących o wynalazku Senefeldera, który w r. 1816 przebywał we Wiedniu. Stąd też znane były Goethemu druki wczesnej litografji austrjackiej i entuzjastycznie przez niego oceniane.

Pozatem znał Goethe litografje francuskie, wykonywane przez uczniów Davidsa, Bergereta i księcia Monpansier. Także i z innych krajów czerpał Goethe wiadomości o pierwszych pracach litograficznych i te krytycznie oceniał. Dlatego w roku „Goethowskim" należy też wspomnieć o stosunku jego do litografji.

tłum. *W. Włodarski.*

# UWAGI O KRYZYSIE.

Świat przechodzi kataklizm ekonomiczny, czy też chorobę ustroju gospodarczego; bo nawet na ścisłą definicje tego, co pospolicie nazywamy kryzysem gospodarczym — nie mogą się politycy i ekonomiści zgodzić.

A dziwna to jest nauka, ta Ekonomja polityczna. Jest to niby nauka *o prawach powstawania, podziału i spożywania bogactw w gospodarstwie społecznem.*

Nauka *racjonalnego używania dóbr.*

Wiemy dobrze jak to wygląda w praktyce.

Naprz. topienie kawy, palenie zboża i krzepienie cukrem Yorkshirów.

U łoża chorego świata zebrali się ekonomiści i radzą.

„Niedobrze że w kraju mało złota.

„W Ameryce niedobrze, bo dużo złota.

„Za dużo ludzi — bezrobocie.

„Zamało ludzi — brak konsumentów — bezrobocie".

Rada — bataljony pracy — przymusowe.

Adam Smith wynalazł wolny handel i liberałów angielskich. Angielski liberał zamknął wolny handel.

Malthus — ekonomista naucza o „kindersystemie" i nakazuje matkom ograniczenie potomstwa, gdyż ziemia za nimi nie nadąży.

Matki rodzą po jednym lub dwoje i to nie wszystkie, a ziemia wydaje kłosy czterorzędowe i stąd kryzys w rolnictwie.

W końcu można dojść do wniosku, że Ekonomja polityczna, to piła do zarzynania kandydatów na maturę i balon do podnoszenia galicyjskich doktorów.

Są i rady polityków na kryzys, ale te narazie pominę, gdyż zbyt dużo dają tematu do złośliwych uwag.

Natomiast trudno nie wspomnieć w rozważaniach nad kryzysem o tych politykach przez małe p., o tych gdykach i jak ich tam jeszcze, którzy dla swych ambicyjek rozbili klasę robotniczą, tak że znalazła się wobec krzyzysu bezbronną.

I to właśnie rozbicie ruchu robotniczego, pokruszenie związków na związeczki, prowadzone przez koterje, przez kuglarzy i ekwilibrystów jest klęską może większą, jak sam kryzys.

My litografowie, niedaliśmy rozbić swej Organizacji i staramy się wytrzymać napór tej siły fatalnej, co chce nas w parjasów przemienić.

Ale musimy okazać hart ducha w dobie, gdy wszelkie wysiłki naszych pracodawców, utrzymania się na powierzchni życia, zmierzają w jednym tylko kierunku.

Oszczędności ich powstają z obniżki naszych płac, poszukiwanie taniego kredytu na bezprocentowym przetrzymywaniu naszych zarobków, a wszelkie udoskonalenia techniczne na coraz bezwzględniejszem eksploatowaniu naszej pracy.

Musimy ścisnąć szeregi, musimy opieszałych ponaglić, musimy chętnych uczynić gorliwymi i wytrwać.

O te przetrwanie tylko chodzi!

*K. O.*

# ROZPORZĄDZENIE.

**Wojewody Lwowskiego z dnia 27 listopada 1931 r.**

L. PR. 2699/31.

w przedmiocie ustalenia stosunku liczebnego uczniów do zatrudnionych pomocników w zakładach drukarskich, lito- i chemigraficznych.

Na podstawie ustępu 4 art. 125 i art. 132 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468) zarządzam co następuje:

§ 1.

W zakładach drukarskich, lito- i chemigraficznych zatrudniających:

## XIII KONGRES NASZEJ MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ.

*Wobec nieobesłania przez nas Kongresu i tem samem braku relacji od własnego delegata — zamieszczamy obszerniejsze sprawozdanie, by zaznajomić szerszy ogół z pracami i uchwałami naszej międzynarodówki.*

*REDAKCJA.*

Po trzyletniej przerwie zebrał się w Sztokholmie XIII Międzynarodowy Kongres Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw., aby zdać sprawozdanie z tego, co ostatnio w czasie przerwy, t. j. od Kongresu w Pradze zdziałano, oraz by wytyczyć kierunek dalszej działalności dla Międzynarodówki i poszczególnych organizacji krajowych doń należących.

Kongres obradował w czasie od 15 do 19 lipca 1932 r. w siedzibie szwedzkiej Partji socjalno-demokratycznej, w której gmachu mieszczą się również biura szwedzkiego Związku Litografów i Chemigrafów.

Mimo znacznej odległości Sztokholmu od centrów Europy, na Kongres przybyli reprezentanci 14 organizacji krajowych, jednak skutkiem obecnego kryzysu gospodarczego, liczba delegatów niektórych krajów (Niemcy) została bardzo ograniczona. Brakło też na Kongresie przedstawicieli krajów, które zawsze wysyłały swych przedstawicieli na wszystkie Kongresy. Brakło delegatów z Polski, Austrji i Luxemburgu. Organizacje tych krajów usprawiedliwiły swą nieobecność, ciężką sytuacją, w jakiej się obecnie znajdują.

Poza delegacjami organizacji krajowych, zaproszone zostały i wzięły udział w Kongresie następujące instytucje: Międz. Biuro Pracy z Genewy (del. A. Staal), Międz. Związki Zaw. (del. H. Jakobson), Międzynarodówka Drukarzy (del. H. Grundbacher), Międzynarodówka Introligatorów (del. E. Eriksen z Kopenhagi), Szwedzka Centrala Związków Zawodowych (del. E. Johanson), Szwedzki Związek Drukarzy (del. N. Wessel) i Szwedzki Związek Introligatorów (del. E. Eriksen).

Z Wydz. Wykon. naszej Międzynarodówki uczestniczyli w Kongresie koledzy: J. Hass z Berlina, jako przewodniczący Wydz. Wyk. F. F. Boaler z Manchesteru (Anglja), V. Gooris z Brukseli (Belgja) i J. Roelofs, Międzynarodowy Sekretarz z Amsterdamu (Holandja). Z Międz. Biura kol. kol. H. Lindeman i H. Geerling, obaj z Amsterdamu.

Organizacje krajowe reprezentowali koledzy: Litografów angielskich: H. Stevens, Chemigrafów: R. Kneale, Belgję: Berkmans, Czechosłowację (wykwalif.): W. Koranda, Pers. pom.: A. Votarová, Danję: S. E. Frederiksen, Finlandję: Q. J. Hällström, Francję: R. Pingenot, Holandję: P. N. Jakobsen, Jugosławję: K. Jost, Węgry: J. Weis, Niemcy (wykwalif.): E. Herbst i H. Ronnger, Pers. pom.: E. Hornke, Norwegję: R. Kopp, Rumunję: E. Berényi, Szwecję: G. Lindblom i R. Krüger, Szwajcarję: A. Greutert.

od 2 do 5 wykwalifikowanych pracowników wolno zatrudniać 1 ucznia,

od 6 do 9 wykwalifikowanych pracowników wolno zatrudniać 2 uczniów,

od 10 do 15 wykwalifikowanych pracowników wolno zatrudniać 3 uczniów,

od 16 wykwalifikowanych pracowników wolno zatrudniać na każdych 5 pracowników 1 dalszego ucznia.

Za miarodajną przy obliczaniu liczbę wykwalifikowanych pracowników należy przyjąć przeciętną liczbę zatrudnionych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego wyłączając maszynowych składaczy (linotypistów, intertypistów i typografistów), nadto pracowników gazetowych, oraz właściciela zakładu, jeżeli nie posiada zawodowych kwalifikacyj.

§ 2.

Prawa do nauczania nie mają zakłady pozbawione odpowiednich warunków ze względu na urządzenie techniczne, (w pierwszym rzędzie brak płaskiej maszyny) lub z uwagi na sposób prowadzenia przedsiębiorstwa (brak wykwalifikowanych pracowników).

§ 3.

W wypadkach uregulowania tej sprawy w statutach korporacyj drukarskich lub w drodze umów zbiorowych nie mogą być przyjęte normy wyższe od norm ustalonych w niniejszem rozporządzeniu.

Przepisy niniejsze ograniczają również przewidzianą w myśl ustępu 1 art. 125 prawa przemysłowego ingerencję władz admin. I. instancji w stopniu oznaczonym w § 30 rozporządzenia wykonawczego Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 grudnia 1927 Dz. U. R. P. Nr. 111 poz. 942.

§ 4.

W zakładach posiadających ilość uczniów większą od norm ustalonych w niniejszem rozporządzeniu, umowy z uczniami nie mającymi jednego pełnego roku nauki zostają automatycznie rozwiązane.

§ 5.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia ulegną karom przewidzianym w art. 126 i następnych rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468).

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wojewoda:
*Dr. Józef Rożniecki.*

---

Otwarcie Kongresu nastąpiło w dniu 15 lipca 1932 r. o godz. 10 rano, przyczem kol. Lindblom, powitał delegatów w imieniu organizacji szwedzkich Litografów i Chemigrafów.

Do prezydjum Kongresu wybrano kolegów: Hassa i Lindbloma, jako przewodniczących i kol. Ronngera, jako sekretarza. Kol. Hass zagajając obrady Kongresu, poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłego niedawno dyrektora Międz. Biura Pracy, A. Thomasa, za jego pełną zasług dla świata pracy działalność. Zasługi zmarłego uczczono przez wysłuchanie wspomnienia stojąc. W dalszej części swego przemówienia poruszył kol. Hass obecnie przeżywany przez nas ciężki okres kryzysu gospodarczego, jego niszczące działanie i ofiary w postaci miljonów bezrobotnych. Następnie wskazał na ubiegły 3-letni okres działalności Międzynarodówki, w którym nastąpiło zjednoczenie trzech Międzynarodówek graficznych: Drukarzy, Litografów i introligatorów, które zapewnią nam wspólnotę obrony interesów ogółu pracowników graficznych, obecność przedstawicieli graficznego personelu pomocniczego członków naszej Międzynarodówki, opracowanie przez kol. Roelofsa wielkiego dzieła — statystyki warunków materjalnych naszych Kolegów w poszczególnych krajach, podziękował przytem kol. Roelofsowi za jego żmudną pracę Organizacji holenderskiej, za umożliwienie mu dokonania tego dzieła.

Następnie kol. Hass, powiadomił Kongres, które organizacje przysłały swych delegatów, a których nieobecność została usprawiedliwiona, poczem odczytał dość długi list z Ameryki, w którym koledzy tamtejsi zgłaszają gotowość nadesłania statystyki zawodowej, zgłaszają współpracę i życzą Kongresowi pomyślnych wyników z obrad.

Potem nastąpiły przemówienia powitalne zaproszonych na Kongres przedstawicieli Międz. Instytucji, w których podnoszono pracę naszej Międzynarodówki, choć skromną w cyfrach, lecz swą dojrzałością zaliczającą się do najlepszych Międz. Związków Zawodowych.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Delegat Związku belgijskiego kol. Berkmans poruszył sprawę wydawania „Bulletinu" w języku francuskim, które obecnie z powodu wielkich kosztów miałoby być w myśl uchwały Międz. Sekretarjatu i Wydz. Wyk. uskuteczniane na aparacie do powielania, a nie drukiem. Nadto miałoby nastąpić we francuskiem wydaniu skrócenie artykułów i sprawozdań. Do tej sprawy kol. Lindblom stawia żądanie wydawania „Bulletinu" i w języku szwedzkim.

W kwestjach powyższych Kongres uchwalił i zatwierdził wydawanie organu Międzynarodówki dla kolegów francuskich w myśl wniosku Międz. Sekretarjatu i Wydz. Wyk. z tem, że jeżeli liczba członków francuskich organizacji wzrośnie, to wydawanie „Bulletinu" drukiem w tym języku znowu nastąpi.

W załatwieniu skrutu czasu pracy, kol. Koranda postawił żądanie wypowiedzenia się Kongresu za 40 godz. tygodniem pracy. Odnośnie obsługi offsetu i wklęsłodruku podziękował

# FOTOMONTAŻ A DRUKI REKLAMOWE.

Ze zwykłej fotografji rozwinął się fotomontaż, gdy odkryto, że nie tylko normalna perspektywa może dać ładne obrazy.

Jakaś fotografja odwrócona, przepołowiona, czy w inny sposób wycięta, niekoniecznie musi być bez sensu; przeciwnie, może wywołać nowe wrażenia, względnie stworzyć nowe obrazy. I właśnie ta niezwykłość otworzyła przed fotomontażem nieprzewidziane możliwości.

Dzisiaj już bez fotomontażu w reklamie i grafice trudno się obejść. Dowodzi to, że fotomontaż posiada większe wartości, aniżeli przemijający tylko krzyk mody.

Nie wszyscy jednak jeszcze zainteresowani w grafice i reklamie poznali istotę i wartość fotomontażu. I nic dziwnego, fotomontaż bowiem przy pierwszem już wejrzeniu wywołuje wrażenie czegoś tak niezwykle nowoczesnego w budowie i strukturze, że niejeden sceptyczny umysł zawyrokuje, że jest to tylko przejaw obecnego czasu, goniącego za każdą cenę za nowoczesnością, nie oglądając się na sens.

Dalsza przyczyna ignorowania fotomontażu leżała także w nieumiejętnem początkowo stosowaniu go. Dodać również należy, że każda taka nowa rzecz bywa nadużywana, brak bowiem jest w tym kierunku szkolenia i rutyny. Dziś jednak możemy śmiało powiedzieć, że fotomontaż odbył już większą część swej drogi rozwoju i takie błędy, jak zestawianie dziesięciu lub więcej fotografji bez wyboru, obok czy nad sobą, spotykają się coraz rzadziej. To jednak, że wypadki takie się zdarzały, nie pozostało bez dodatniego znaczenia, bo jakżeż inaczej fotomontaż mógłby się rozwijać, gdyby wykonawcy nie popełniali błędów, na których najlepiej mogliby się uczyć tej sztuki, poznając w ten sposób jak i czego robić nie należy.

Zwykła fotografja w reklamie spełniała tylko cel ilustracji, służąc dla lepszego podkreślenia i uwidocznienia tekstu reklamowego. Fotomontaż zaś sięgnął po większe zadania, a mianowicie próbuje — i to nie bez skutku — tekst reklamowy redukować do minimum, a nawet zupełnie go wyłączać. Często się to udaje i otrzymuje się w ten sposób niezwykłą plastyczność i siłę obrazu, które spychają tekst reklamy na plan drugorzędny.

Zastanówmy się teraz, jakiemi środkami fotomontaż dąży do celu. Środki te są niezmiernie proste: aparat fotograficzny, nożyce, klajster — oto wszystko. Jednak ważniejsze od tych wszystkich narzędzi jest oko. Dokonywanie fotomontażu — niech nam wolno

---

kol. Koranda za zakończenie konfliktu, które umożliwiło współpracę ogółu graficznego.

Przeciw ugodzie w Interlaken zaoponował delegat Związku szwajcarskiego kol. Greutert. Nie może on uznać ugody w kwestji wklęsłodruku, gdyż szwajcarscy wklęsłodrukarze byliby poszkodowani w swej egzystencji i zmuszeni przejść do Związku drukarzy. Bowiem pomiędzy organizacjami szwajcarskiemi: Litografów i Chemigrafów a właścicielami zakładów istnieje umowa, że pracodawcy wpłacają pewne wkładki na fundusz inwalidowy i na rzecz wklęsłodrukarzy. Wkładki te odpadną, skoro wklęsłodrukarze przejdą do Związku Drukarzy, ponieważ pracodawcy wzbraniają się płacić wkładki do odrębnego Związku.

Po dłuższej dyskusji Kongres powziął za wyjątkiem delegata Szwajcarji kol. Greuterta następującą uchwałę: 1. Ugodę, zawartą w Interlaken, przyjmuje się i akceptuje. 2. Przejściowe trudności w Szwajcarji winny być w obustronnych porozumieniach usunięte. Dla uzyskania jednomyślności stają do dyspozycji przewodniczący i sekretarz naszego Międz. Związku.

Sprawozdanie o pertraktacjach z „Graphische Union" i „Graficką besedą", zostały na wniosek kol. Korandy przyjęte bez dyskusji, przyczem wnioskodawca prosi Związek Międzynarodowy, o poświęcenie tej kwestji i w przyszłości swej uwagi. Na wniosek delegata Węgier kol. Weisa, przyjęto również do wiadomości bez dyskusji, sprawozdanie kasowe Międzynarodowego Sekretarjatu.

Dalej nastąpił referat kol. Hassa, o znaczeniu i przeprowadzeniu naszego międzynarodowego programu minimalnego i międzynarodowego funduszu walki. Referent powołał się na sprawozdanie drukowane, które uzupełnił w licznych kierunkach. Zaleca przyjęcie postanowień programu minimalnego i utworzenie funduszu walki, do którego wkładka wyniosłaby 50 fenigów od członka rocznie.

Nad referatem rozwinęła się długa dyskusja, w której bardzo skomplikowaną kwestją było, za których członków miałaby każda organizacja krajowa wkładki do tego funduszu wnosić, gdyż według statutu ma się płacić za 90% ogółu członków. Przedstawiciele wielu krajów wykazywali, że byłoby niesprawiedliwie płacić ogólnie za 90% członków, w czasie gdy liczba bezrobotnych w niektórych krajach obejmuje 50%, a zatrudnieni jeszcze pracują w ograniczonym czasie. Anglicy wnioskowali ustalenie wkładki tylko na 25 fenigów, która jednak okazywała się za niską i dlatego wkładka ustaloną została na 30 centów holenderskich, poczem Kongres uchwalił:

1) Stworzenie funduszu walki. 2) Wkładki na fundusz walki wpłacać się ma od dnia 1 stycznia 1933 do 1 lipca 1933 r. Sekretarjatowi Międzynarodówki. 3) Wysokość wkładki na fundusz walki wynosi 30 centów holenderskich od członka rocznie. Organizacja jest obowiązana płacić tę wkładkę za 75% ogółu

będzie zrobić to zastrzeżenie — nie jest rzeczą rzemieślniczej wprawy, lecz prawie wyłącznie sprawą umiejętności odpowiedniego patrzenia. Kto nie jest w stanie odpowiednio patrzeć na objekty z każdej perspektywy i w każdem oświetleniu, a wzrok jego nie jest czuły na każde i wszelkie wrażenia, otrzymywane z różnego położenia i pozycji przedmiotu, z gry świateł i cieni, — ten nigdy nie osiągnie z fotomontażu możliwych rezultatów.

Jeżeli wyżej powiedzieliśmy, że celem fotomontażu jest odsunięcie tekstu reklamowego na drugi plan, to można się zt em zgodzić, że myśl taka leży zupełnie w granicach możliwości, bo można się przecież przekonać, że fotografje względnie ich zestawienie wyjaśniają rzecz plastyczniej, anieżli same słowa tekstu.

Przyznajmy, że nie zawsze da się ominąć tekst w reklamie, ale czyż w tem odwróceniu przewagi nie mieści się wielka korzyść, że dotychczas wiele słów trzeba było dla objaśnienia ilustracji, podczas gdy dzisiaj zestawienie fotografji czy fotomontaż są tylko podkreślane niewielu słowami. Może nie każdy uzna tę korzyść, jednak trzeba wziąć pod uwagę, że kiedyś te dobre teksty reklamowe się wyczerpią, a tymczasem fotomontaż jest nowy i nieprzeżyty, a motywy do fotografji prawie jeszcze niewykorzystane.

Dalszy rozwój fotomontażu potwierdzi niejedno z tego, co tutaj tylko zaznaczamy.

*Tłom. Mak.*

# LITOGRAFOWIE W SPORCIE.

Wobec wielkiego zainteresowania się społeczeństwa sportem, z racji rozgrywanych w Los Angelos Igrzysk X Olimpjady, nie od rzeczy będzie podanie do wiadomości czytelników „Pracownika Graficznego" kilku faktów, stwierdzających, że wśród naszych Kolegów, względnie ich synów, znajdują się jednostki, które w sporcie zaznaczyły się wybitnie.

Syn naszego kolegi i jubilata Związkowego kol. Stefana Ślązaka — p. Janusz Ślązak brał udział w Olimpjadzie jako reprezentant wioślarstwa.

Był chorążym naszej drużyny w czasie defilady w dniu otwarcia.

Startował w czwórce ze sternikiem i w dwójce ze sternikiem.

W dwójce był 2-gim a w czwórce 3-im, przyczyniając się tem samem do zdobycia dla Polskiego sportu 2-ch medali olimpijskich: srebrnego i bronzowego.

Następnie kol. Stefan Popończyk, posiadacz Naramiennika W. T. C., zdobył przed paru tygodniami Mistrzostwo Polski na torze na dystansie 50 kl. i jest obecnie najlepszym kolarzem średniodystansowym na torze.

Syn naszego wybitnego działacza związkowego p. Józef Strzyżewski był w mistrzostwach łyżwiarskich

---

swych członków. 4) Opracowanie statutu powierza się Wydz. Wykon. Międzynarodowy fundusz walki ma w zasadzie w pierwszej linji służyć do tego, aby we wszystkich krajach osiągnięte i utrzymane zostały minimalne żądania programu. Jako minimalną granicę programu ustala się przejściowo: a) 48-godz. tydzień pracy, b) uregulowanie kwestji uczniów, szczególnie ustalenie ich norm nieprzekraczających 25% napływu, c) ustalenie płacy, która naszym kolegom za ich pracę zagwarantuje odpowiednią egzystencję. Płace naszych kolegów wykwalifikowanych należeć mają do najwyższych zarobków, jakie osiągają inni fachowcy w danym kraju, d) zabezpieczenie płatnego urlopu. Dla tych to żądań przeznaczony jest międz. fundusz walki. Wydz. Wyk. polecono rozszerzenie programu minimalnego, jak tylko sytuacja gospodarcza na to pozwoli.

Następnie weszły pod obrady wnioski Kom. Wykon., które zostały przez Kongres przyjęte. W trakcie obrad Związek szwedzki wystąpił ze skargą, że organizacja metalowców żąda, aby koledzy pracujący na blasze byli członkami związku metalowego. Kongres wypowiedział się przeciw temu dziwnemu żądaniu i uchwalił rezolucję, iż zatrudnieni w zakładach drukujących na blasze koledzy wszystkich gałęzi pracy mają należeć do organizacji graficznej.

Dalej przyjął Kongres żądanie Wydz. Wyk., według którego organizacje są obowiązane wypełniać kwestjonarjusze statystyczne tak, jak tego zażąda Międz. Sekretarjat. Kongres przyjmuje za zasadę, że uczniowie mają być wpisywani do organizacji od pierwszego dnia swej nauki w zawodzie. Odnośnie personelu pomocniczego Kongres domaga się od wszystkich organizacji do naszej Międzynarodówki należących, poczynienia starań o należyte zorganizowanie tak męskiego jakoteż żeńskiego personelu pomocniczego.

Ustalenie miejsca zwołania przyszłego Kongresu przekazano Wydz. Wykon. Sekretarzem Międzynarodówki wybrano ponownie jednogłośnie kol. J. Roelofsa. Ze względu na nieobecność Austrji zgłoszono Szwecję do udziału w Wydz. Wyk. Wniosek został jednogłośnie przyjęty i obecnie Wyd. Wyk. składać się będzie z przedstawicieli: Anglji, Belgji, Holandji, Niemiec i Szwecji.

W końcu nastąpiły przemówienia, w których reprezentanci zaproszonych organizacji wyrażali swe zadowolenie z przeprowadzonej przez Kongres pracy, życząc naszej Międzynarodówce wiele dodatnich wyników, poczem kol. Hass zamknął Kongres, prosząc wszystkie organizacje krajowe o współpracę z Międzyn. Sekretarjatem, głównie w kwestjach sprawozdań, które w oznaczonym czasie i dokładnie winny przeprowadzać i ufając, że przyjęte przez Kongres uchwały, zostaną wprowadzone w czyn, chociaż są one dopiero początkiem wykonać się mającej pracy.

W/g „Grafik" i „Senefelder"

streścił *W. Włodarski.*

Warszawy 2-gim za słynnym Kalbarczykiem — Mistrzem Polski.

Kol. M. Adamski — prezes oddziału Poznańskiego, naszego Związku, jest sędzią ligowym w piłce nożnej.

Prawdopodobnie jest więcej jeszcze podobnych faktów, o których może się dowiemy po zamieszczeniu tej notatki.

*J. Z.*

# GRUŹLICA JEST KLĘSKĄ SPOŁECZNĄ.

Tylko ta jedna choroba zabiera rokrocznie tyleż ofiar, ile inne wszystkie choroby łącznie.

Gruźlicę nazywają „chorobą proletarjatu". Z pośród zmarłych w Łodzi gruźlików, — 93% to mieszkańcy jednoizbowych mieszkań.

Gruźlica specjalnie czycha na ofiary w ciemnych, wilgotnych suterynach, czai się tam w najbardziej ciemnych kątach.

Dlaczego?

Oto gruźlica szerzy się przez zarazek - bakterję, która boi się światła i świeżego powietrza. Zarazek gruźlicy należy do najodporniejszych. Zachowuje w korzystnych warunkach zdolność do życia w ciągu roku. Najsilniejsze środki dezynfekcyjne: 10%-wy lizol zabija go po 12-u godzinach, 5%-wy karbol po 10 godzinach, sublimat musi działać jeszcze dłużej. Natomiast promienie słońca zabijają go już w ciągu 4-ch godzin, a rozproszone światło słoneczne (światło dzienne) w ciągu 8—10 godzin.

Pomóżcie słońcu w walce z gruźlicą!

Dzieci Wasze niechaj spędzają wszystkie wolne chwile na słońcu i świeżem powietrzu.

Otwierajcie naoścież okna. Utrzymujcie w czystości szyby, wynoście na słońce pościel. Niech słońce dociera wszędzie. Torujcie drogę błogosławionym promieniom słońca.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Z Międzynarodowego Sekretarjatu.

Sekretarjat naszego Związku Międzynarodowego komunikuje, o zamknięciu Jugosławji dla pracowników graficznych. Zamknięcie granicy, nastąpiło na życzenie organizacji krajowej z powodu wielkiego bezrobocia, które tam w ostatnim czasie nadzwyczajnie wzrosło.

## CZECHOSŁOWACJA.

### 70-lecie urodzin kol. W. Korandy.

Dzień 13 sierpnia b. r., jest dla Związku Litografów i Chemigrafów w Czechosłowacji, dniem niezwykłym. W dniu tym bowiem, przewodniczący i sekretarz Organizacji kol. Wacław Koranda, obchodzi 70-lecie swych urodzin.

Dożyć tak pięknego wieku, na odpowiedzialnem stanowisku, wśród nieustającej ani na chwilę walki o dobro Organizacji i jej członków — należy do rzadkości i zasługuje na szerszą publikację działalności dzisiejszego Jubilata, który jest faktycznie duszą swej Organizacji, pracując dla niej od roku 1887, już to na stanowiskach członka Wydziału, sekretarza a obecnie przewodniczącego.

Z wyborem kol. Korandy zmienił się zupełnie charakter Organizacji, która z rozproszkowanych Związeczków zapomogowych, przeradza się w nowoczesną zdolną do walki Organizację zawodową, działającą z korzyścią dla zawodu i w nim pracujących. Wprowadza też ład i porządek, drogą umów cennikowych normujących warunki pracy i płacy.

Kol. Koranda pracuje nadto i na polu zawodowego kształcenia, zapoczątkowywując w r. 1896 wydawnictwo pisma fachowego p. t. „Litografja". Wydaje historję rozwoju grafiki artystycznej. A i obecnie oprócz prezesury Związku jest redaktorem organu związkowego „Grafik".

W roku 1901 pracą swą doprowadza do połączenia dwu organizacji graficznych: Związku zapomogowego „Lenefelder" w Pradze i Organizacji pracowników graficznych, z siedzibą w Cieplicach.

Dalej przeprowadza cały szereg akcji i walk cennikowych z pożytkiem dla Związku zakończonych, stara się o finansowe wzmocnienie Organizacji, przez rozbudowę funduszu cennikowego.

W czasie wojny światowej, mimo wielu trudności, utrzymuje Organizację przy życiu i pozostaje w kontakcie z jej członkami, rozrzuconymi po wszystkich frontach świata. W roku 1920 reprezentuje Organizację czechosłowacką na Międz. Kongresie Litografów w Bern, gdzie przyczynia się do przyjęcia jej do Międzynarodówki.

Jego staraniem w dniu 20 maja 1927 r. nabyto na własność gmach dla Związku, oraz następuje zwołanie do Pragi Międz. Kongresu Litografów w r. 1929.

Obok prac organizacyjnych Jubilat, przez lat 12-cie redaguje wydawnictwo p. t. „Almanach pracowników graficznych", dalej współdziała w powstaniu państwowej szkoły graficznej, zostając członkiem Kuratorjum i jej inspektorem. Jest też założycielem Towarzystwa sztuki p. n. „Poligrafia", piastując w niem przez szereg lat mandat prezesa Rady Nadzorczej.

Przez zgórą lat 25 jest członkiem Sądu Przemysłowego a do roku 1931 przewodniczącym Związku ławników Sądu przem.

W kilku kadencjach wyborczych, jest członkiem Rady miejskiej z dzielnicy Król. Vinohrady.

Na wszystkich stanowiskach, jakie kol. Koranda piastował, myślą przewodnią było Mu dobro pracowników graficznych i dobro klasy robotniczej, a historja Związku czechosłowackich Litografów i Chemigrafów, jej gospodarczy rozwój, oraz poziom życiowy członków Organizacji nazawsze związany jest z nazwiskiem kol. Wacława Korandy.

Z okazji jubileuszu dobrze zasłużonego Kolegi i nasz Związek składa Mu serdeczne gratulacje i życzenia długich jeszcze lat życia, dla dobra Kolegów czechosłowackich i Międzynarodowego Związku Litografów i Chemigrafów.

*W. Włodarski.*

**Projekt ustawy o 40-godzinnym dniu pracy w Czechosłowacji.**

Ministerstwo Opieki Społecznej, przygotowało projekt ustawy o skróceniu czasu pracy i wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy. Projekt ten rozpatrywany był z końcem listopada 1931 r. przez radę ministrów, a minister Dr. Czech oświadczył niedawno w parlamencie, że żadne zapomogi nie przyczynią się do zmniejszenia bezrobocia, a jedynie tylko wówczas bezrobocie będzie mogło być zmniejszone, jeżeli pracę podzieli się pomiędzy większą liczbę robotników, co nastąpić musi po skróceniu czasu pracy.

Nadto minister zaznaczył, że przy krótszym czasie pracy, nie może być mowy o obniżeniu zarobków, bowiem okazało się obecnie, że redukcje płac, nie przyczyniają się nigdy do ograniczenia bezrobocia.

Drogą ustawy zreformowane będzie również pośrednictwo pracy, a specjalna ustawa nie dopuści, by przedsiębiorca, według własnego upodobania, zamknął przedsiębiorstwo i wstrzymał produkcję.

**AUSTRJA.**

Zawarta w roku ubiegłym zbiorowa umowa cennikowa dla przemysłu graficznego w myśl żądań przemysłowców na okres lat 5-ciu t. j. do 30.VI. 1936 roku, stała się już teraz objektem ataku pryncypałów wiedeńskich, usiłujących mimo jej ważności poczynić w niej znaczne zmiany w warunkach pracy i płacy.

W ostatnim tygodniu stycznia b. r. ukazał się w organie przemysłowców graficznych artykuł, donoszący, iż Główny Związek Przedsiębiorstw Graficznych Austrji, otrzymał powzięte na jednem z zebrań właścicieli zakładów wiedeńskich z podpisami tychże rezolucję, domagającą się:

1) Zawarcie porozumienia z organizacją pracowników w sprawie odpowiedniego skrótu czasu pracy i wprowadzenie go natychmiast w życie. Skrót ten ma być przeprowadzany stosownie do potrzeb zakładu, oddziałami lub dla całego przedsiębiorstwa, przez skrócenie godzin pracy względnie całych dni roboczych.

2) Odpowiedniej obniżki płac, z natychmiastową ważnością, oraz zgody na obniżenie nadwyżek ponadminimalnych, tak aby te nadwyżki procentowe, nie przewyższały nowych płac minimalnych.

3) Bezzwłocznej interwencji w tej sprawie u miarodajnych czynników rządowych, oraz żądanie reorganizacji państwowych zakładów graficznych, podług programu podanego w organie przemysłowców graficznych „Osterr. Buch und Steindruck" z dnia 10 grudnia 1931 r.

Powyższe żądania motywowane są złą sytuacją przemysłu austrjackiego, jest to jednak argument zbyt słaby piszą „Neue Grapische Nachrichten", a wiele silniej występuje tu chęć wykorzystania dzisiejszej chwili, tak daleko, jaktylko jest to możliwe. Już samo żądanie interwencji rządowej w celu przymusowej zmiany warunków niedawno zawartej umowy, daje pewny tego dowód.

Odnośnie tych wystąpień pryncypałów wiedeńskich, odbyło się zebranie przedstawicieli Graficznego Kartelu pracowników, na którem uchwalono „iż Kierownictwo Kartelu, odrzuca zawarte w organie przemysłowców żądanie, bez nowego omówienia tej sprawy przez delegatów zakładowych i ubolewa tylko, że Główny Związek przedsiębiorstw graficznych identyfikuje się z takiego rodzaju i pomysłu drogami.

*W. W.*

## Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

**ODDZIAŁ WARSZAWSKI.**

Na skutek ustąpienia kol. Gzowskiego ze stanowiska prezesa Zarządu Oddz. Warszawskiego, Zarząd w obecności prezesa Zarządu Centralnego kol. Zawiślaka, przeprowadził w dniu 2 września b. r. rekonstrukcję Zarządu, w wyniku której Zarząd ukonstytuował się nstp.

Prezes: kol. Pipiórski Zygmunt, v.-prezes: Jabłoński Franciszek, skarbnik: Koss Alojzy, zast. skarb.: Lindeman Wacław, sekretarz: Pruchiński Hieronim, zast. sekr.: Majewski Roman, pośrednik pracy: Szlezynger Antoni, zast. pośredn.: Horn Adolf. Bez mandatu kol. Gzowski Piotr.

W związku z rekonstrukcją ustąpił z Zarządu kol. Banasiak Henryk, zaś w dniu 28 czerwca b. r. zgłosił swą dymisję kol. Stępiński Karol.

Zarząd Oddz. Warszawskiego zawiadamia, iż przy Związku powstała pracownia rysowników, nie zatrudnionych na stałych posadach. Pracownia przyjmuje zamówienia wchodzące w zakres prac rysownictwa litograficznego, jest obsługiwane przez wykwalifikowanych rysowników i daje pełną gwarancję za pierwszorzędne wykonanie zamówień. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku od godz. 10 do 6 wiecz., Miodowa 7, telef. 333-55.

**ODDZIAŁ LWOWSKI.**

**Podziękowanie.**

Zarząd Lokalnego Funduszu Zapomogowego„ Oddziału lwowskiego, Związku Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce składa serdeczne podziękowanie Kasie Udziałowej Personelu Technicznego firmy „Książnica-Atlas" we Lwowie, za dar w kwocie 100 zł., ofiarowanych na rzecz sierot po członkach Funduszu.

Za Zarząd: **L. Mikosiński,**
skarbnik.

## *OD REDAKCJI.*

*Z dniem 1 sierpnia r. b. ustąpił ze stanowiska redaktora „Pracownika Graficznego" p. M. Wandycz, który redagował nasz organ prasowy od pierwszego numeru t. j. blisko cztery lata.*

*W ustępującym redaktorze tracimy sumiennego i inteligentnego współpracownika Wydz. Wykon. i zdolnego redaktora.*

*Luka jaka z tego powodu powstała w redagowaniu naszego pisma będzie bardzo trudną do zapełnienia i nieuniknione będą, zwłaszcza w początkach, pewne usterki, za które prosimy o pobłażanie i jednocześnie apelujemy o zasilanie „Pracownika Graficznego" materjałem redakcyjnym i korespondencją z życia oddziałów.*

*REDAKCJA.*

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40. ósemka—zł. 25.

**Wydawca:** Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz**

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa Sienna 15.